

AKCJA BEZPOŚREDNIA

W OBRONIE SZPITALI PUBLICZNYCH

Przeciwko prekaryzacji i zlecaniu pracy przez zewnętrzne firmy

Wraz z komercjalizacją i niedofinansowaniem służby zdrowia, często idzie w parze pogorszenie warunków pracy pracowników sektora. A wszystko ma na celu ograniczenie kwot wydawanych na służbę zdrowia i zwiększenie zysków prywatnych firm i zwiększenie środków wykorzystywanych przez polityków na ich własne cele. Wielu pracowników, jak pielęgniarki, salowe i personel sprzątający, musiało przejść na umowy śmieciowe. Związek Syndykalistów Polski walczy z prekaryzacją w tych wszystkich dziedzinach.

Dodatkowo, stanowiska pracy wielu pracowników przeniesiono do zewnętrznych firm. Choć muszą wykonywać dokładnie taką samą pracę jak wcześniej, ci pracownicy są pozbawieni świadczeń i gwarancji związanych ze stałym zatrudnieniem. W firmach zdobywających kontrakty na obsługę szpitali, często panuje mobbing i wyzysk. A na zyski prywatnych firm wszyscy musimy się składać.

Związek Syndykalistów Polski jest organizacją pracowników, którzy dążą do poprawy swoich warunków pracy, niezależnie od swojego zawodu i rodzaju stosunku pracy. Problemy sektora publicznego nie ograniczają się do jednej kategorii pracowników. Jeśli chcesz działać z nami lub organizować się w swoim miejscu pracy, pisz na adres: info@zsp.net.pl

Związek Syndykalistów Polski jest oddolną, samorządną organizacją pracowników.

ŻADNYCH CIĘĆ W SŁUŻBIE ZDROWIA



ZWIĄZEK SYNDYKALISTÓW POLSKI

5-12 października 2012

Działaj, zanim będzie za późno!

Jak wszyscy wiemy, tzw. „komercjalizacja” szpitali jest jedynie pierwszym krokiem na drodze do prywatyzacji usług medycznych i dalszemu pogorszeniu dostępu do służby zdrowia dla większości ludzi.

Takie traktowanie służby zdrowia może mieć fatalne skutki. Gdy nie ma gwarancji dostępu do usług medycznych, zwykli ludzie mogą po prostu zbankrutować, gdy dotknie ich poważna choroba. Już i tak pracownicy i ich rodziny są w trudnej sytuacji życiowej i muszą wybierać między leczeniem, czynszem, a jedzeniem.

Całymi latami, mała grupa karierowiczów krok po kroku niszczyła system służby zdrowia. Działali tak skutecznie, że przekonali wielu, że wszystko co publiczne nie może działać. Jednak wiemy, że prawdziwy problem polega na tym, że zasoby publiczne były traktowane jako coś dzięki czemu politycy mogą sobie

wypełnić kieszenie. Jakby tego było mało, korporacje farmaceutyczne i producenci sprzętu medycznego również starają się wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy z systemu. Wszystko razem powoduje, że koszty usług medycznych i leków wciąż rosną.

Co będzie się działo dalej zależy w dużej mierze od nas.

Czy zgadzamy się żyć w takim społeczeństwie, gdzie dostęp do służby zdrowia jest bardzo ograniczony, gdzie ludzie cierpią z powodu chciwości i żądzy zysku oraz braku woli traktowania ludzkich potrzeb jako priorytetu?

Mamy do wyboru dwie ścieżki. Albo zacząć działać, wraz z sąsiadami i pracownikami szpitali, by bronić służby zdrowia i domagać się poprawy warunków pracy i wyposażenia i standardu opieki, albo pogodzić się z konsekwencjami naszych zaniechań. Nie warto czekać, aż ktoś nam bliski znajdzie się w dramatycznej sytuacji. Wtedy może już być za późno!

zsp.net.pl

Grupy sąsiedzkie walczą w obronie miejscowych szpitali



W dziesiątkach miast na terenie Polski, sąsiedzi potrafili się skutecznie zorganizować, by obronić miejscowe szpitale.

Właśnie teraz, trwa walka mieszkańców o utrzymanie szpitali w Gorzowie Wielkopolskim, Węgorzewie, Sokołowie Podlaskim i wielu innych miastach. W Sokołowie Podlaskim mieszkańcy zostali zaproszeni do wspólnego działania przez związki zawodowe działające na terenie szpitala.

Prywatne zyski, publiczne problemy

W zeszłym tygodniu, w starostwie powiatowym w Sokołowie Podlaskim odbyło się spotkanie, podczas którego dyskutowano o losach szpitala. Wygląda na to, że samorządowcom zależy na tym, by całkiem pozbyć się szpitala. Politycy traktują służbę zdrowia jak firmę, która powinna przynosić zysk. Nie chcą inwestować w służbę zdrowia, choć w grę wchodzi publiczne pieniądze, NASZE pieniądze. Tymczasem, prywatna firma medyczna z Wrocławia chce przejąć szpital.

Politycy nie tylko podejmują decyzje o nie przeznaczaniu naszych pieniędzy na nasze podstawowe potrzeby, ale dodatkowo każą nam płacić jeszcze więcej. Nie ulega wątpliwości, że jeśli nie będzie się inwestować w szpital, pacjenci będą musieli więcej zapłacić z własnej kieszeni.

Stracą też pracownicy szpitala. Jeśli szpital przejmie prywatna firma komercyjna, personel zapewne straci stałe umowy o pracę i zostanie zmuszony do pracy na śmieciowych umowach, tak jak się to stało w wielu szpitalach w Polsce.

Jak się organizować

Jeśli jesteś pracownikiem szpitala: spróbuj zorganizować spotkanie z okolicznymi mieszkańcami. Rozwieś plakaty na klatkach okolicznych budynków, blisko sklepów i skwerów. Wyjaśnij ludziom, jaka jest sytuacja i powołaj do życia komitet obrony szpitala. Działania, które można podjąć, to wiece, publiczne spotkania, protesty, itd... Warto utrzymać ciągły nacisk. Niestety, uprzejme protesty nie skutkują. Trzeba być bardziej stanowczym.

Jeśli nie pracujesz w szpitalu, ale mieszkasz w tej samej dzielnicy, także możesz zorganizować spotkanie. Najlepiej przy udziale pracowników szpitala. Jeśli znasz kogoś,

któ kto pracuje w szpitalu, zaproponuj mu udział. Większość pracowników szpitali ucieszy się, że ktoś chce poprzeć ich w obronie ich miejsca pracy. Niektórzy mogą się wahać, ale nie poddawaj się i nie daj się zniechęcić.

Pamiętaj, że za pierwszym razem może się nie udać zebrać wystarczającej liczby zainteresowanych. Nie musi to koniecznie oznaczać, że nie ma ludzi którzy chcieliby ten protest poprzeć. Staraj się rozmawiać bezpośrednio z ludźmi, tak często jak to możliwe. Rozdawanie ulotek na ulicy, czy rozstawienie stolika informacyjnego zapewnia bardziej bezpośredni kontakt, niż rozlepianie plakatów. Kontakt osobisty może zachęcić więcej osób do uczestnictwa w spotkaniach i protestach.

★★★★★★★★★★★★★★

Czemu unikamy gier politycznych?

Niestety tak już jest, że autentyczne działania społeczne często stają się pożywką dla gier politycznych tzw. „partii opozycyjnych”. Te partie próbują przejąć kontrolę nad takimi ruchami, lub przynajmniej odgrywać w nich widoczną rolę, po to by zaskarbić sobie głosy wyborców. Jednak warto pamiętać, że politycy traktują to tylko jako grę. Gdyby byli u władzy, sami wdrażaliby taki sam program cięć socjalnych. Jednak dopóki są w opozycji, nie mają nic do stracenia i mogą szermować takimi hasłami, jakie są w danym momencie popularne.

Z drugiej strony, jeśli jakiś ruch społeczny jest zbyt słaby, politycy będą się starać go unieszkodliwić za pomocą ugłaskiwania i rozmów. Będą się starać dać nam jak najmniej, mając nadzieję, że w trakcie negocjacji protesty ustaną, a mobilizacja straci na rozmachu.

ZSP wspiera oddolne działania społeczne – nie kierowane przez przywódców, nie powiązane z partiami, niezależne od rozgrywek politycznych. Dzięki działaniom oddolnym, ludzie uczą się jak

organizować się licząc na własne siły i stają się niezależni od dobrej woli polityków i przywódców, którzy istotne problemy traktują instrumentalnie.

Wszyscy podatnicy wspierają system nad którym nie mają żadnej realnej kontroli. Zamiast działać we własnym interesie, ludzie przekazują władzę decydowania o ich sprawach rzekomym „przedstawicielom”, którzy mogą robić, co im się żywnie podoba i decydować w naszym imieniu. Znacznie lepiej zachować swój głos dla siebie i samemu się organizować we własnych sprawach.

Politycy mają wciąż więcej pieniędzy dla siebie dzięki oszczędnościom, które uzyskują przez cięcia w edukacji, służbie zdrowia i innych istotnych usługach społecznych. Jeśli chcemy powstrzymać cięcia w budżecie, musimy zacząć od cięć u władzy.

Wszystkie usługi publiczne w ręce pracowników i społeczności lokalnej!

Nasz związek sprzeciwia się komercjalizacji i prywatyzacji w dziedzinach, takich jak służba zdrowia i edukacja. Widzimy co się dzieje w imieniu zwiększenia zysków prywatnych firm kosztem pracowników i pacjentów, uczniów i rodziców i wszystkich tych, którzy nie są w stanie płacić więcej za publiczne usługi.

Nie oznacza to oczywiście, że uważamy obecny stan rzeczy za dobry. Społeczność nie ma obecnie gwarancji dostępu do nawet najbardziej podstawowych usług. Władza skłania do jej nadużywania, a politycy u władzy wykorzystują budżety publiczne dla prywatnych celów. Jesteśmy za to zwolennikami alternatyw wobec modeli państwowych i scentralizowanych w sposób odgórny. Opowiadamy się za uspołecznieniem wszystkich usług publicznych, tak by nie były zarządzane przez państwo, ale bezpośrednio przez pracowników i społeczności w których żyją.